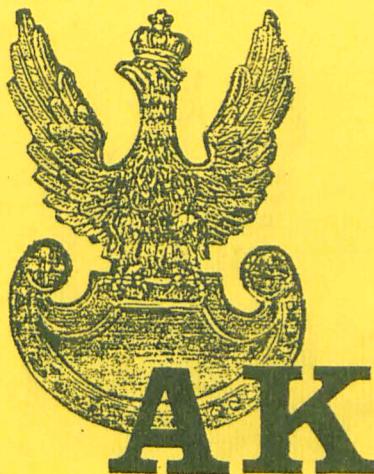


Władysław Graf

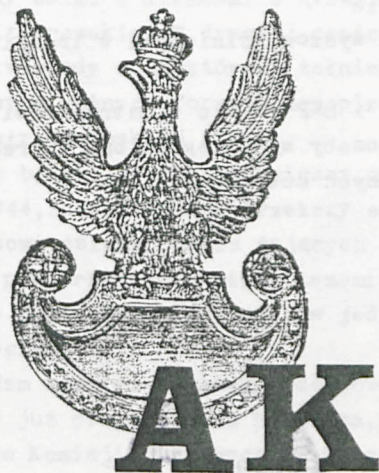


OSTRZESZÓW

WOJSKOWA KONSPIRACJA AK
1940-1944

CZĘŚĆ 2

Władysław Graf



OSTRZESZÓW

**WOJSKOWA KONSPIRACJA AK
1940-1944**

CZĘŚĆ 2

ZRÓDŁA I MATERIAŁY

- Zenon Szymankiewicz
"W konspiracji Wielkopolskiej 1939-1945"
Wybór wspomnień
1992
- Zapisy w 2-ch "Księgach Pamięci"
Związek Kombatantów R.P. i Byłych Więźniów Politycznych
Koło w Ostrzeszowie
- Archiwalia historyczne ZKRP i BWP
Koło w Ostrzeszowie
- wywiady z osobami wyszczególnionymi w treści
- Fotografie :
 - Ze zbiorów ZKRP i BWP - Koło w Ostrzeszowie
 - Użyczone przez osoby wyszczególnione w treści
 - Ze zbiorów własnych autora

OKŁADKA

Władysław Graf



WYDAWCA

Ostrzeszowskie Centrum Kultury w Ostrzeszowie

WSTĘP DO CZĘŚCI 2

Zapoczątkowany temat o wojskowej konspiracji AK w pierwszej części wprowadził czytelnika w struktury organizacyjne i dowództwo, oraz naszkicował metody walki z Niemcami o wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej. W drugiej części potwierdzą to spisane wywiady z niektórymi żołnierzami AK działającymi w różnych formach konspiracji w mieście i na ostrzeszowskiej ziemi.

Nie będzie to chronologiczny zapis w czasie lat 1940-1944, lecz oderwane przekazy autentycznej historii opowiedzianej przez żyjących jeszcze akowców, czasem powtarzających się w temacie, jednak ważnych dla historii, splecionych w jedno ogniwo walki z wrogiem.

Podam również wywiady przeprowadzone przez nieżyjącego już p.mgr Józefa Michlika, byłego przewodniczącego Komisji Historycznej Koła ZBoWiD w Ostrzeszowie.

Uzupełnieniem treści będą także wypisy z Albumu Pamięci kombatantów, ze zbiorów archiwalnych Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polski i Byłych Więźniów Politycznych w Ostrzeszowie.

Autor

BŁOK KAZIMIERZ ps. "Klemens"



Kazimierz Blok ur. 3.02.1908 w Jarosławiu przybył do Ostrzeszowa z Opatawa w 1941 r. Początkowo pracował przez 3 miesiące w prywatnym warsztacie Edmunda Szaramowicza a następnie w Zentralgenossenschaft przy ul. Sienkiewicza. Do ruchu oporu wprowadził go Telesfor Krupa ps "Grzyb", w maju 1942 r. Zaprzyśiężony został w czerwcu 1942 r. przyjmując ps. "Klemens". Powierzono mu dowódctwo plutonu działającego na terenie Ostrzeszów-wschód, będąc w stopniu wojskowym jako plutonowy. Przyjmował przysięgę

od : Jana Mroza, Piotra Szczygła, Jana Gorgoleskiego, Stanisława Łebkiego, Dominika Łebkiego, Władysława Łebkiego, Fryki Antoniego, Piotra Wrzalskiego, Czesława Kasprzaka i Stefana wieczorka.

Poniżej spisany wywiad przeprowadzony przez Wł. Grafa w dniach 1 i 8 października 1993 roku :

- Teren działalności AK w Ostrzeszowie był podzielony na dwa rejony : 1/ Ostrzeszów-wschód, którego dowódcą plutonu był Kazimierz Blok ps. "Klemens" w stopniu wojskowym plutonowy.
- 2/ Ostrzeszów-Zachód, którego dowódcą plutonu był Wincenty Kluziak ps. "Bolesław" w stopniu wojskowym plutonowy.
- Broń i amunicja zdobywens była przez członków AK, następnie dostarczana do dowódców drużyn i plutonów, którzy potem przekazywali ją komendantowi "Grzybowi".

Komendant "Grzyb" osobiście przekazywał broń do przeglądu i naprawy, konserwowania i wypróbowania, członkom AK Edmundowi Szaramowiczowi i Blokowi Kazimierzowi - pracownikom

mechanicznego warsztatu niemieckiego "Zentralgenossenschaft" przy ul. Sienkiewicza /w okresie międzywojennym "Rolnik"/. Po przeglądzie, wyremontowaniu i zakonserwowaniu broń była na miejscu wypróbowywana. Podczas sztucznie wywołanego hałasu, trzaskaniu w beczki metalowe, strzelano do sufitowych belek w warsztacie przy zachowaniu daleko idącej ostrożności.

Wypróbowaną i zakonserwowaną broń odbierał osobiście "Grzyb".

- Członkowie AK dokonywali wywiadów wśród pracowników niemieckich urzędów a dotyczących represji wobec Polaków. Edmund Szaramowicz mając znajomości wśród urzędników niemieckich w Arbeitsamcie, uzyskiwał informacje o wywózkach Polaków na przymusowe roboty do Rzeszy, wyłączenia do GG, a nawet zamierzonych aresztowaniach. Te informacje były przekazywane poprzez Kazimierza Bloka, który w/w sprawach składał meldunki "Grzybowi".
- W okresie jesieni 1944 r. komendant "Grzyb" wydelegował kilku skowców z terenu ostrzeszowskiego do odebrania zrzutu przygotowywanego koło Ołoboka w rejonie ostrowskim. Niemcy zdekonspirowali przygotowania, urządzili obławę, wywiązała się strzelanina. Akowcy zmuszeni byli do wycofania się z rejonu zrzutu, a cała akcja należała do nieudanych, bowiem Niemcy przejęli zrzut.
- W okresie wczesnej jesieni 1944 r. dowództwo Obwodu "Howerla" zarządziło terenowe ćwiczenia z bronią w rejonie Rojów-Rogaszyce, Kobyla Góra. Chodziło głównie o wypróbowanie posiadanej broni. Do tych ćwiczeń zostali wyznaczeni z terenu Ostrzeszowa Bronisław Tuz i Roch Góra. Niemcy spostrzegli ruch skowców, zarządziли obławę. W tej sytuacji ćwiczenia przerwano i odwołano akcję.
- Miejscami kontaktów kurierów, gońców spoza Ostrzeszowa, był teren ogrodnictwa Niemca Jana Szyszki, u którego pracował jako ogrodnik komendant rejonu Ostrzeszów-Zachód Wincenty Kluziak. Ponadto ogrodnictwo p. Korintha, oraz ogród p. Feliksa Switonia-ka przy ul. Wieluńskiej. Switoniak był dowódcą drużyny, posiadał pseudonim "Wojtek".
- Latem 1944 r. podczas ucieczki przed policją niemiecką w Ostrowie Wlkp został postrzelony z broni automatycznej, brat

Telesfora Krupy, Franciszek. Ujęto go i umieszczono w szpitalu w Ostrowie, gdzie amputowano mu nogę. Ponieważ miał powiązania z AK w Ostrzeszowie, wywiad ostrzeszowski dokładnie śledził jego powrót do zdrowia. Kiedy komendant "Grzyb" został poinformowany, że brat jego będzie wypisany ze szpitala i podany śledztwu przez policję i gestapo, oraz groźbą dekonspiracji organizacji, zdecydowano w Ostrzeszowie wykradzenie ze szpitala w Ostrowie jeszcze chorego Franciszka Krupę.

Wykonania tego zadania podjął się Edmund Szaramowicz. Plan przewidywał wyjazd motocyklem do Ostrowa, wejście do szpitala w białym fartuchu, zdeorientowanie personelu pielęgniarskiego podczas przerwy obiadowej poprzez wywołanie zamieszania i osłabienia uwagi w języku niemieckim, wyprowadzenie chorego, który już poruszał się przy pomocy kul, odjechanie motocyklem poza teren szpitala i przekazanie chorego do przejęcia przez odpowiednio przygotowanej konnej podwozy.

Plan został zrealizowany, jednak w innym scenariuszu. Kiedy Szaramowicz wszedł na teren szpitala, w tajemniczość pielęgniarka szepnęła mu, że Franciszek Krupa dwie godziny wcześniej sam dokonał ucieczki. Jak się później okazało, przez dwa dni ukrywał się w Ostrowie, a potem został przewieziony w okolice Ostrzeszowa konnym wozem załadowanym mierzwą z odpowiednio ukrytym schowkiem.

Po przewiezieniu w okolice Ostrzeszowa, akowcy udzielili mu dalszej pomocy. Wykonali protezę. Elementy drewniane zostały wykonane w warsztacie bednarskim p. Pieluchy, a osprzęt łączący stopę i w kolanie został wykonany przez pp. Szaramowicza, Bloka i Kobylańskiego Edmunda w warsztacie mechanicznym /Genossenschaft/. Proteza była "majstersztykiem" akowskich fachowców i umożliwiła Franciszkowi Krupie poruszanie się przy pomocy łaski.

- Członkowie AK prowadzili akcję dożywiania polskich rodzin potrzebujących takiej pomocy - szczególnie dla rodzin wielodzietnych, których ojcowie wywiezieni zostali do obozów koncentracyjnych, lub na przymusowe roboty do Rzeszy.

Kazimierz Blok dostarczał słoninę, mięso, masło i jaja z Opatawa za Kępem. Odbiór żywności w Ostrzeszowie był przygotowywany całą scenografią zabezpieczającą przed wpadką. Wsiadał w Opatowie

"na gapę", do pociągu osobowego obładowany pakami i tak dojeżdżał do stacji Ostrzeszów. Tu na peronie czekali na niego znajomi chłopcy Volksdeutsche w mundurkach HJ. Witali go bardzo gwarnie krzyżąc po niemiecku niby do swojego wuja /Onkla/, oficjalnie odbierali paczki i ostentacyjnie odprowadzali wuja z peronu.

- Według relacji Kazimierza Bloka, do aktywnych członków AK jego zgrupowania należeli : Czesław Kasprzak, Piotr Wrzański, którzy pracowali w niemieckiej firmie artykułów chemicznych "Biolabor".
- W drugiej połowie listopada 1944 r. w Ostrzeszowie zbyt głośno mówiło się już o partyzanckim bunkrze pod Wygodą Tokarską. Tajemnica bunkra przestawała być już tajemnicą. Należało o tym powiadomić "Grzyba" i spowodować opuszczenie ziemianki. Ku temu naderżyła się okazja. Kazimierz Blok mieszkający na Pustowiu-Wschód u p. Leona Łebskiego, urządził uroczystość Chrzcin swojej córeczki. Na uroczystość zostali zaproszeni Szaramowicz Edmund, Chełminiak Kazimierz oraz "Grzyb" z kilkoma jeszcze partyzantami z ziemianki. Do ich spotkania doszło późnym wieczorem w ogrodzie zabudowań. Wtedy Szaramowicz i Blok przekazali komendantowi ostrzeżenie o niebezpiecznej sytuacji, bowiem w mieście już mówi się o partyzanckim bunkrze.

"Grzyb" początkowo zlekceważył te uwagi i nawet odezwał się do swoich partyzantów : "Blok ma więcej strachu na wolności, aniżeli my w bunkrze".

Z upływem jednak czasu od tego zdarzenia, sam komendant podjął decyzję o wyprowadzeniu partyzantów z bunkra, w obawie przed dekonspiracją. Zdecydował, że przemieszczą się na krótki okres do opuszczonych pomieszczeń w cegielni na Budach, wyznaczając dzień 9 grudnia 1944 r. Padający stale gęsty śnieg i wiejący wiatr sprzyjał takiej ewakuacji zacierając ślady.

Jednak 9 grudnia przestało "sypać". Wtedy zdecydowano opuszczenie bunkra na 10 grudnia w godzinach wieczornych. Było już jednak za późno - bunkier od rana był otoczony przez żandarmów i policję niemiecką.



Przy pomocy Kazimierza Bloka ps. "Klemens", można było wykonać mapkę lokalizacji miejsc związanych z konspiracją akowców ostrzeszowskich.

LEGENDA :

- 1 - ziemianka-bunkier partyzancki
- 2 - miejsce zamieszkania dowódcy rejonu Ostrzeszów-Wschód plut.kazimierza Bloka ps. "Klemens"
- 3 - magazyn broni - dom p.Zbierskich w Jadwiszce
- 4 - magazyn broni - dom Niemca Neugebauera, piekarnia p.Sokołowskiego. Magazyn na poddaszu przy mieszkaniu akowca Kazimierza Mądrego /ul.Kolejowa nr.16/.
- 5 - miejsce zamieszkania dowódcy rejonu Ostrzeszów,Zachód plut.Wincentego Kluziska ps."Bolesław".

- Według relacji Kazimierza Bloka, którego poinformował dokładnie naoczny świadek likwidacji bunkra partyzanckiego pod Wygodą Tokarską, członek AK Bronisław Tuz, przebieg tego zdarzenia był następujący :

w rannych godzinach 10 grudnia 1944 r. Bronisław Tuz i jeszcze trzech innych Polaków zostali zabrani z swych domów przez Niemców jako "tarcza" podczas likwidacji bunkra. Podprowadzeni pod bunkier, którego Niemcy już znali lokalizację, wysunięci z przodu a dopiero za nimi zatrzymali się żandarmi gotowi do strzału. Tuzowi Niemcy polecieli osłonić klapę bunkra, znając dokładnie miejsce wjazdu, na którym zamaskowane stało drzewko. Jednocześnie wydali rozkaz, by partyzanci wychodzili pojedynczo z opuszczonymi rękami wychylając wpierw głowy. Ostrzegli, że w razie nie wykonania tego polecenia, wrzucą do bunkra granaty. Pierwszy wychylił się z bunkra "Grzyb", trzymając pistolet w ręku, z którego wypalił. W tym samym momencie został postrzelony w szyję i zsunął się do środka bunkra. Następnie wszyscy partyzanci, a było ich pięciu pojedynczo opuszczali bunkier. Zostali natychmiast skuci w kajdankami do jednego łańcucha. Niemcy nakazali Polakom zabranym jako "tarcza" wynieść z bunkra rannego komendanta /Grzyba".

Telesfor Krupa jeszcze żył i był przytomny. Prowokował Niemców głośno wygrażając. Wtedy jeden z żandarmów podszedł blisko do niego i dwukrotnie strzelił w głowę. Tak zginął pierwszy na terenie poznańskiego okręgu AK - dowódca oddziału partyzanckiego.

- Działalność wojskowa AK była częściowo finansowana przez ośrodki zagraniczne z Zachodu. "Grzyb" kilkakrotnie otrzymał pewną pulę pieniędzy w markach niemieckich. Część tych pieniędzy była wykorzystana na własne potrzeby, a pewna kwota rozdzielana między potrzebujących pomocy finansowej akowców. Wtedy sporządzał listy osób i poprzez Kazimierza Bloka pieniądze były dostarczane według adresów.
- Zdarzyło się, że Wrzański Piotr musiał uchodzić przed grożącym mu aresztowaniem przez Niemców. Było to jesienią 1944 r.. Wtedy akowcy specjalnie dla niego wykopali jednoosobowy bunkier w

okolicy tzw. Ostrych Gór w odległości około 200 od miejsca jego zamieszkania. Jednak samotność ciążyła mu bardzo i późną jesienią przeszedł do bunkra pod Wygodą Tokarską. Wszedł w skład załogi bunkra zdekonspirowanego przez Niemców 10 grudnia 194e roku.

- Na zakończenie relacji Kazimierza Bloka jeszcze jeden szczegół związany z przygotowywaną Akcją "Burza":

Bezpośrednio po wybuchu Powstania Warszawskiego 1.08.

1944 r., pewnej nocy "Grzyb" zapukał umówionym znakiem do okna mieszkania Kazimierza Bloka, na Pustkowie Wschodnim.

Blok ps. "Klemens" wyszedł na zewnątrz budynku. z Tego spotkania zapamiętał dialog między nim a "Grzybem" :

- "Grzyb" - "Jest powstanie w Warszawie. Rozkazuję zeznać alarm i przygotować się do wymarszu"
- "Klemens" - "pójdziemy tak bez broni ?"
- "Grzyb" - "Broń zdobędziemy po drodze"
- "Klemens" - nie dojdziemy nawet do Grabowa"
- "Grzyb" - "za niewykonanie rozkazu grozi rozstrzelanie"
- "Klemens" - rozchylił koc którym był przykryty i powiedział "proszę"
- "Grzyb" - po długim milczeniu i namyśle - "powiadomić wszystkich akowców, by w tych dniach nie spali w domach".

=====

KLUZIAK WINCENTY ps. "Bolesław"



Skróconą monografię członka AK Wincentego Kluziaka sporządziłem na podstawie wielu przeprowadzonych z nim rozmów w okresie powojennym. Z własnej autopsji, będąc w czasie okupacji członkiem AK z przydziałem funkcji gońca i łącznika podlegając dowódcy plutonu Ostrzeszów-Zachód, plutonowemu Wincentemu Kluziakowi od sierpnia 1943 roku.

Kluziak Wincenty do podziemnej organizacji AK w Ostrzeszowie, jako podoficer rezerwy Wojska Polskiego w stopniu plutonowego, został zaprzysiężony przez komendanta Obwodu kępinsko-ostrzeszowskiego z siedzibą w Ostrzeszowie Kazimierza Kubickiego ps. "Wrzosek" w drugiej połowie 1941 roku, przyjmując pseudonim "Bolesław". Wtedy to komendant mianował go dowódcą plutonu Ostrzeszów-Zachód.

Obok normalnych obowiązków wynikających z funkcji dowódcy plutonu w ramach akowskiej konspiracji, spełniał rolę punktu kontaktowego między Inspektoratem w Ostrowie a ośrodkiem w Ostrzeszowie. Informacje, meldunki, instrukcje, rozkazy, przekazywane z Ostrowa przez łącznika por. Wiktora Gogolewskiego, doręczał "Wrzoskowi". Wyróżniał się również szczególną operatywnością w kolportażu prasy podziemnej otrzymywanej do rozprowadzania na terenie miasta i w okolicy Ostrzeszowa. Były to: Biuletyn "Ojczyzna" wydawany w Ostrowie, oraz "Jutrzenka" wydawana w Namysłowie.

"Bolesław" był dobrze usytuowany i ustawiony w konspiracji. Jako ogrodnik u Niemca Jana Szyszki - przywódcy miejscowej faszystowskiej organizacji SA /Szyszka przejął w czasie okupacji majątność p-wa Hęćków przy ul. Klesztornej/, prowadził

mu ogrodnictwo. Oceniany przez swego szefa jako dobry fachowiec pozyskał u niego zaufanie. Poprzez sprzedaż płodów ogrodniczych z gospodarstwa Szyszki, a z tym związany ruch osób kupujących, znacznie ułatwiało kontakty Kluziaka z gośćcami, łącznikami konspiracyjnej siatki AK w Ostrzeszowie.

Mieszkał z rodziną w niskim parterowym drewnianym domku na terenie posiadłości Szyszki. Domek ten był bardzo dobrze usytuowany do konspirowania, zlokalizowany blisko bocznej furtki prowadzącej do zabudowań. Dla bezpieczeństwa, od strony północnej niewidocznej przez właścicieli, w końcu sieni było zapasowe drugie wejście i wyjście zamaskowane, przez uchylne deski.

Wincenty Kluziak uczestniczył jako instruktor w szkoleniowych akcjach ostrzeszowskich akowców, przekazując szkolącym swoją wiedzę wojskową, szczególnie znajomością posługiwania się bronią.

Jeszcze jeden zapis o Wincentym Kluziaku ps. "Bolesław", bezpośrednio nie związany z wojskową działalnością AK, lecz świadczący o jego postawie Polaka-katolika. Otóż w maju 1941 r. bojowo nastawiona grupa SA-manów z Myji, udawała się na zbiórkę zwołaną u swego przywódcy Szyszki. Po drodze obalili drewniany krzyż stojący na rozwidleniu ulic Powstańców Wlkp. i Leśnej. Następnie obalili krzyż z piaszkowca stojący na cokolu na rozdrożu ulicy Klasztornej i lipowej alejki prowadzącej do klasztoru. Aby dokończyć zemsty na symbolach religijnych uczuć Polaków, zniszczyli i wrzucili do stawu figurę Matki Boskiej Różańcowej, stojącej w parkowej części posiadłości p. Hęćków. Figura ta była ustawiona na cokole ułożonym z kamieni otoczona zielenią i kwiatami przy małym stawie. Kluziak obserwując to zajęcie, po uzyskaniu zgody od Szyszkowej, wyciągnął ze stawu figurę, oczyścił, zabezpieczył i przechował w szopie przyległej do domku w którym mieszkał. Po zakończeniu wojny przewiózł na cmentarz kościółka klasztornej i figura ta do dzisiaj stoi w prawym narożniku cmentarza pod kościołem klasztornym.

Kończąc ten krótki opis sylwetki Wincentego Kluziaka ps. "Bolesław" - dowódcy plutonu AK działającego w rejonie Ostrzeszów-Zachód informuję, że jeszcze będę wspominał "Bolesława" w dalszej treści.

GLAPIŃSKI HENRYK ps. "Adam"



Początki konspiracji wojskowej powstały w Ostrzeszowie w splocie inspiracji, inicjatyw i podjętych konkretnych działań. Wiadomo, że czołową rolę odegrała tu grupa pod nazwą Tajna Organizacja Wojskowa /TOW/, której inicjatorem był Marian Grześczyk w Ostrowie. W tym samym czasie grupa rezerwistów podoficerów w Ostrzeszowie zorganizowała się samodzielnie z inicjatywy i pod kierownictwem plutonowego Henryka Glapińskiego, który potrafił zebrać wokół siebie 20 podoficerów. Po jakimś czasie grupa ta została wchłonięta

przez TOW kierowaną z Ostrowa.

W 1942 r. komendant Obwodu Kępińsko-Ostrzeszowskiego z siedzibą w Ostrzeszowie kpt. Kazimierz Kubicki ps. "Wrzosek" włączył grupę żołniersko-podoficerską Henryka Glapińskiego do Z.W.Z.

Henryk Glapiński w swojej pracy konspiracyjnej zajął się radiotechniką. Zorganizował tajny kurs radiotelegrafistów, który ukończyło 9 uczestników akowców. Działalność Glapińskiego była jednym z ogniw planu wojskowego, organizowania tzw. "ognisk walki" potrzebnych do planu powszechnego powstania. Był dowódcą samodzielnej drużyny łączności w Batalionie "Howerla" przy kompanii "Krokus" działającej na terenie ostrzeszowskim.

Brał współudział w organizowaniu na terenie miasta przez akowców nasłuchu radiowego polskich audycji z Londynu w skłoni do podtrzymywania wiary w zwycięstwo wśród polskiego społeczeństwa. Także brał udział w przygotowywaniu przerzutów części do budowy radioodbiorników na tereny obozów jenieckich w Ostrzeszowie.

CWOJDZIŃSKI KAZIMIERZ ps. "Filip"



Po zwolnieniu z niemieckiej niewoli 12 października 1939 roku, jako kapral powrócił do Ostrzeszowa i pracował w firmie kominiarskiej jako kominiarz. Wtedy złączył się z grupą podoficerów Henryka Głępińskiego. Z racji wykonywanego zawodu posiadał swobodę poruszania się po terenie. W konspiracji po przeszkoleniu i z zamiłowania, zajmował się radiotechniką.

Dla potrzeb organizacji AK, również dla obozów jenieckich w Ostrzeszowie, kompletował aparaty radiowe do prowadzenia nasłuchu radiowego potrzebnego dla sporządzenia tajnych komunikatów rozprowadzanych wśród akowców w Ostrzeszowie.

Zaprzyśiężony został przez K. Kubickiego, przyjmując pseudonim "Filip". Był łącznikiem odbierając od Kubickiego meldunki i rozkazy, które przekazywał w placówce AK w Złocieniu.

21 października 1934 r. został aresztowany w czasie dekonspiracji ostrzeszowskiej organizacji AK razem z komendantem "Wrzoskiem". Po przesłuchaniach i torturowaniu na gestapo w Łodzi, został zesłany do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie przebywał do 6 maja 1945 r i szczęśliwie powrócił do Ostrzeszowa. W latach 1945-1974 pracował jako monter telefonista w P.P. Telegraf i Telefon w Ostrzeszowie.

KAŁWIŃSKI ANTONI

KAŁWIŃSKI ANTONI ps. nieznan, wprowadzony i zaprzyśiężony był do ostrzeszowskiej konspiracji przez samego komendanta "Wrzoska". Był członkiem sztabu ostrzeszowskiej kompanii AK i dlatego bardzo bliskim współpracownikiem K. Kubickiego. Nieznane są bliższe szczegóły jego działalności.

Witold Bytoński ps. "Sfinks" w swoich wspomnieniach pt. "W partyzantce na południu Wielkopolski", w książce Zenona Szymankiewicza "W konspiracji Wielkopolskiej 1939-1945" napisał:"Dowództwo w Ostrzeszowie składało się z komendanta /kpt.Kazimierz Kubicki, występujący jako Antoni Wrzosek ps. "Michał"/, zastępcy /ppor.Jerzy Pfenning ps. "Wiktor" wg Maika/ oraz kwatermistrza Antoniego Kałwińskiego."

Z ten informacji wynika, że Antoni Kałwiński był członkiem ścisłego dowództwa AK w Ostrzeszowie.

O jego zaangażowaniu, w udzielonym mi wywiadzie p.Janina Ossowska-Tombińska ps. "Basia" potwierdziła rangę A.Kałwińskiego wśród osób działających na terenie Ostrzeszowa. W dniu poprzedzającym aresztowanie "Wrzoska" i wielu innych skowców, w nocy z 20 na 21 października 1943 r., w punkcie kontaktowym w mieszkaniu p.Marii Ossowskiej przy ul.Zamkowej nr.1, uczestniczyli w ważnej tajnej naradzie z udziałem komendanta Inspektoratu w Ostrowie, kpt.Maik ps. "Walter", kpt.Kazimierz Kubicki ps. "Wrzosek" i kwatermistrz Obwodu kępińsko-ostrzeszowskiego Antoni Kałwiński pseudonim nieznany.



Komendant Inspektoratu AK w Ostrowie
kpt.Wacław Maik ps. "Walter"
uczestnik tajnej odprawy w nocy z dnia
20/21 października 1943 r. w punkcie
kontaktowym w mieszkaniu p.Marii
Ossowskiej w Ostrzeszowie przy ul.
Zamkowej nr.1.
W odprawie tej uczestniczył również
Antoni Kałwiński - kwatermistrz Obwodu.

MATYSIK ANTONI ps. "Słowik"



Matysik Antoni do konspiracji wstąpił pod koniec 1941 roku. Zaprzysiężony przez Kazimierza Kubickiego przyjął pseudonim "Słowik". Powierzono mu funkcję łącznika. Był dobrze zakonspirowany w punkcie kontaktowym w sklepie spożywczym swego brata w Ostrzeszowie przy Placu Borek. Odbierał tajną pocztę z terenu Bierzowe od Gorgolewskiego, którą następnie przekazywał "Wrzoskowi". Po aresztowaniu Gorgolewskiego i wywiezieniu go do obozu koncentracyjnego, nadal utrzymywał kontakt z placówką AK w Bierzowie, przez Zygmunta Fabisza.

W konspiracji wykonywał specjalne zadania zlecone przez komendanta K. Kubickiego. Między innymi polecono mu werbowanie nowych członków AK i upoważniono go do zaprzysiężania tych członków.

KEMPA LUDWIK ps. "Bogusław"

Z Ludwikiem Kempą ps. "Bogusław" wywiad przeprowadził mgr Józef Michlik w dniu 6 listopada 1973 r. Na taką okoliczność p. Kempa własnoręcznie napisał i podpisał informację, którą w całości w pełnym tekście poniżej podaję. Oryginał jest w moim posiadaniu, którego prześlę do Muzeum Regionalnego w Ostrzeszowie.

"Rok 1939 /wrzesień/ był dla naszego terenu, to jest Ostrzeszów północ-zachód jak : Siedlików, Korpysy, Kozły, Myje, Potaśnia, Najmów, Zajaczki - wielką tragedią. Po zalaniu przez wojska hitlerowskie i objęcie władzy przez Niemców, to w większej

mierze tubylcy, po różnych spisach, opisach, zarazem i wysiedle- niach - ludzie załamali się prawie zupełnie. Był pewien procent ludzi, którzy nie załamali się i nie przestali wierzyć w Polskę, lecz ze względu na czujność Niemców i donosicieli, których było można wyczuć na każdym miejscu, nie można było dużo zaradzić. Największym postrachem Siedlikowa a zarazem okolicy był miejs- cowy Bürgermeister Karol Kinalczyk. Zastrzelił on własnoręcznie nic niewinnego człowieka.

Wreszcie nawiązaliśmy łączność z Ruchem Oporu. Stąd też mieliśmy prasę konspiracyjną. Organizacja była bardzo trudna, bo teren był rozrzucony. Jeden od drugiego daleko mieszkał. Porusza- nie się było trudne, bo Niemcy obserwowali a prawie co dzień był inny stan ludzi, bo Niemcy stale wywozili.

Na spotkania wykorzystywaliśmy zebrania zarządzone przez Niemców, celem zbiórki Polaków aby im głośić zarządzenia. Pierw- szymi na naszym terenie byli: Nasiadek zamieszkały w Potaśni, Rogala Wojciech, Harabasz Teodor, Kempa Ludwik zamieszkałi w Sied- likowie. Pluton nasz miał kryptonim "Grab". Dowódcą był starszy sierżant Nasiadek pseudonim "Julian". Dla tajemnicy tworzyliśmy trójki, to znaczy, że tylko trzech mogło o sobie wiedzieć. Werbo- waliśmy ludzi zdrowych po odbytej służbie wojskowej, w pierwszej kolejności podoficerów, ludzi zdolnych do każdej akcji.

Mieliśmy zapowiadzienny zrzut broni. Miejsce wyznaczone - Kubery. Do odbioru wyznaczono ludzi, a mianowicie: Kempa Ludwik, Rogala Wojciech, Harabasz Teodor, Skrzypek Andrzej, Sowa Marian z Siedlikowa.

Ruch oporu ożywiał się za pomocą prasy konspiracyjnej i wszczepiał ducha w społeczeństwie, że nie było Polaka, któryby nie wierzył w rychłe oswobodzenie Polski. Niemcy jednak wywozili i szeregi oporu malały. W tym czasie dowódca plutonu z powodu złego stanu zdrowia zrezygnował z sprawowania swej funkcji. Na to miejsce wszedł zastępca dowódcy plutonu Kempa Ludwik pseudonim "Bogusław".

Obowiązkiem naszym było iść z pomocą ludziom już skrzyw- dzonym przez Niemców. Matkom, wdowom, sierotom - przechować ludzi ściganych przez Niemców. W tym celu było trzeba organizować zbiór- ki materialne i pieniężne. Zaprzysięgałem jeszcze dwóch ludzi: Kaczmarska Stanisława i Nowaka Michała. W tym czasie zostaje zmie- niony kryptonim, którym posługiwaliśmy się, a jeszcze o nim nie

wspomniałem pluton "Grab" dotychczas - zostaje zmieniony na "Zięba".

Otrzymuję rozkaz nawiązać łączność z sąsiadującym plutonem od zachodu kryptonim "Dzięcioł". Dowódca nazywa się Drogi. Z Ostrzeszowem - Blok Kazimierz.

Zarządzono pogotowie. Każdy członek - opaski biało-czerwone. Rozpoznanie terenu - w tym celu otrzymuję mapkę terenu należącego do Ostrzeszowa, którą do dzisiaj przechowałem. Szkice obsady plutonu, którego przechowałem jeden do dzisiaj. Na stanowiskach dowodzenia począwszy od drużyny - ludzie zaprzysiężeni. Odprawy z głównym dowódcą "Grzybem".

Nadmienić muszę, że przedewszystkim rozpowszechniano a raczej doręczono prasę konspiracyjną. Przyczynił się w tym na naszym terenie były kominiarz nasz Misterek Józef.

Członkowie należący do Ruchu Oporu pseudonimy podług obsady plutonu :

Nasiadek Jan	ps. "Julian"
Kempa Ludwik	ps. "Bogusław"
Pilot Jan	ps. "Bolesław"
Kamola Piotr	ps. "Adam"
Tomczak Idzi	ps. "Ferdynand"
Nowak Michał	ps. "Walenty"
Szczepaniak Józef	ps. "Wojciech"
Kaczmarek Stanisław	ps. "Kasper"
Skrzypczak Andrzej	ps. "Szczepan"
Rogala Wojciech	ps. "Paweł"
Sowa Marian	ps. "Mateusz"
Ślęzak Mikołaj	ps. "Bronisław"
Ciemny.....	ps. "Tomasz"
Franszczyk Antoni	ps. "Idzi"
Kowalczyk Stanisław	ps. "Ludwik"
Klimek Leon	ps. "Mikołaj"
Barczynski.....	ps. "Romek"
Harabasz Teodor	ps. "Filip"
Morek Walenty	ps. "Adaś"

Opracował

/-/- Kempa Ludwik

ZAWIELAK EUGENIUSZ ps. "Cyryl"



Po klęsce wrześniowej 1939 roku Eugeniusz Zawielak został wywieziony na przymusowe roboty do Rzeszy w Działowej Kłodzie. Pracował w firmie budowlanej Schmidta.

Józef Młynarz ps. "Farys" w swoich wspomnieniach pt. "Na pograniczu Wielkopolski i Śląska" w książce Zenona Szymenkiewicza "W konspiracji Wielkopolskiej 1939-1945" z roku 1992 na stronie 258 zapisał :

"W czerwcu 1942 r. udało mi się urządzić dwa punkty kontaktowe odbioru i przekazywaniu meldunków. Jeden punkt

odbioru znajdował się u Franciszka Kozicy w Działowej Kłodzie-Kolonia, mieszkającego pod lasem. Drugi zorganizowałem w firmie budowlanej Schmidta, też w Działowej Kłodzie. w firmie tej pracowała duża liczba robotników polskich rozrzuconych po różnych budowach. Jednym z moich niezawodnych informatorów był student Eugeniusz Zawielak, pochodzący z Ostrzeszowa, pracownik w firmie Schmidta prowadzący księgowość i dokonujący wypłat robotnikom. Dobrze władając niemieckim i mając odpowiednie dokumenty, poruszał się swobodnie po wszystkich budowach na terenie powiatów sycowskiego, ostrzeszowskiego, kępińskiego i oleśnickiego. Punkt kontaktowy zorganizowałem również u robotnika leśnego kpr. Józefa Strojnego, który mieszkał w lesie Wierzchniku."

.....str.259...."W miesiącu czerwcu 1943 r. zorganizowałem sztab II batalionu "Giewont" w składzie : dowódca batalionu - por. Józef Młynarz ps. "Farys", zastępca dowódcy batalionu - plut. Czesław Przybyłek ps. "Edward", szef organizacyjny - Eugeniusz Zawielak ps. "Cyryl"....."

.....str.261...."W firmie budowlanej Schmidta pracowali członkowie ruchu oporu AK. Eugeniusz Zawielak ps. "Cyryl" student prowadzący księgowość i wypłacający pieniądze robotnikom,

władał dobrze językiem niemieckim. Wyjeżdżałem z nim często w teren, zabierając ze sobą plany i dokumenty budowy, jak również Arbeitskarty, zaświadczające, że jesteśmy zatrudnieni w firmie Schmidta z Dziadowej Kłody. Ułatwiało mi to poruszanie się w terenie. Żandarmeria zobaczywszy dokumenty budowy, zawsze nas przepuszczała. I tak jeździliśmy na narady, odprawy, a poza tym dobrze była zorganizowana sieć łączników....."

Według treści wspomnień Józefa Młynarza ps. "Farys" - Eugeniusz Zawielak swoją konspiracyjną działalność rozpoczął w Dziadowej Kłodzie od 1942 roku, na terenie objętym działalnością Inspektoratu ostrowskiego, na terenie tzw. "za słupkami". Z tych wspomnień dowiadujemy się, że "Cyryl" był : informatorem w jednym z punktów kontaktowych, a od czerwca 1943 r. był członkiem sztabu II batalionu "Giewont", jako szef organizacyjny.

Wiosną 1944 r. Eugeniusz Zawielak musiał uchodzić z terenu Dziadowej Kłody chroniąc się przed aresztowaniem. Wtedy to za sprawą przerzutów ludzi "spalonych" został skierowany na teren ostrzeszowski. W Ostrzeszowie sprawy legalności i przerzutów prowadził Antoni Kałwiński. Zawielak został skontaktowany z komendantem "Grzybem", który przyjął go w skład partyzantów w bunkrze pod Wygodą Tokarską k/Ostrzeszowa. Do bunkra został doprowadzony przez łącznika Zygmunta Grafa ps. "Zbigniew". Tak rozpoczęła się partyzancka działalność w wojskowej konspiracji AK Eugeniusza Zawielaka. Uruchomił on punkt kontaktowy w mieszkaniu siostry swojej matki p. Szlęfkowej przy ul. Kolejowej nr. 22.

Jako goniec i łącznik mojego dowódcy plutonu Wincentego Kluziaka ps. "Bolesław", kilkakrotnie osobiście spotykałem się z Eugeniuszem, przekazując meldunki dla Telesfora Krupy "Grzyba". Łączyły nas więzy przyjaźni z lat przedwojennych. Od pierwszej klasy szkoły podstawowej do trzeciej klasy gimnazjum /rok szk. 1938/39/, chodziliśmy razem do szkół, a los zrzędził że zawsze do tej samej klasy.

2 kwietnia 1944 r. w mieszkaniu p. Szlęfków, zrobiłem Genkowi ostatnie w jego życiu zdjęcie, które w tym zapisie przedstawiam /negatyw w moim posiadaniu/.

10 grudnia 1944 r. podczas dekonspiracji partyzanckiego bunkra w lesie pod Wygodą Tokarską został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Zmarł w obozie koncentracyjnym Mauthausen.

=====

NASIADEK-PACANOWSKA FRANCISZKA ps. "Krystyna"



Wojskowa konspiracja AK w Ostrzeszowie działała również w szeroko pojętej pomocy w różnych kierunkach, które warunkowała sytuacja w mieście. Do takiej pomocy zaliczała się również pomoc medyczna i farmaceutyczna.

Pani Franciszka Nasiadek-Pacanowska została zaprzysiężona do AK przyjmując pseudonim "Krystyna". Zatrudniona w aptece, razem z p. mgr Stanisławą Kwiatkowską - Chudzińską również członkiem AK, utrzymywała stały kontakt z służbą lekarską obozów jenieckich, czyniąc starania o jaknajlepsze zaopatrzenie szpitali w obozach w Ostrzeszowie w niezbędne lekarstwa, środki opatrunkowe i sanitarne.

Następnym zadaniem było niesienie pomocy polskiej ludności, potrzebującej odpowiedniego zaopatrzenia w leki, co było realizowane z wielkim poświęceniem i narażeniem, w ukryciu przed Niemcami. Zatrudnione panie w aptece ściśle współpracowały z polską lekarką p. Jędrwigą Kocot, zatrudnioną u Niemca Schlichtinga, również zaprzysiężoną członkinią AK. Ta służba medyczno-farmaceutyczna przychodziła z pomocą polskiemu społeczeństwu. Akowców ratowała często w stanach chorobowych, jak również ochraniała ich w konfliktach z niemieckimi pracodawcami w przypadkach wymuszonej absencji w pracy. Pod koniec okupacji p. Jędrwiga Kocot musiała uchodzić przed aresztowanie za działalność w AK i pomoc

niesioną Polekom. W porę ostrzeżona poprostu uciekła z Ostrzeszowa.

W przygotowywanej akcji "Burza" /ogólnego powstania w czasie odwrotu Niemiec/ "Krystyna" prowadziła zaopatrzenie w lekarstwa i środki opatrunkowe dla ostrzeszowskiej kompanii AK.

=====

GRAF ZYGMUNT ps. "Zbigniew"



Do AK został zaprzysiężony wiosną 1942 r., przyjmując pseudonim "Zbigniew". Powierzono mu funkcję łącznika. Zatrudniony u Niemca Botka prowadzącego piekarnię i kawiarnię po Stefanie Hazubskim, był stałym doręczycielem pieczywa do obozów jenieckich w Ostrzeszowie. Taką sytuację wykorzystwała organizacja AK utrzymując łączność z grupą konspiratorów obozowych wśród jeńców alianckich /Anglików i Norwegów/. Zygmunt Graf doręczając pieczywo do podobozów w Nowym Internacie i Gimnazjum, dostarczał prasę podziemną.

Dla jeńców norweskich w Gimnazjum przemyślił w częściach kompletny aparat radiowy, przygotowany przez specjalistę K. Cwojdzńskiego.

W swojej konspiracyjnej działalności był łącznikiem między komendantem Obwodu "Wrzoskiem" i punktem kontaktowym Antoniego Matysika.

Na polecenie skowskiej organizacji prowadził akcję zdobywania broni i amunicji. Według jego relacji, którą przekazał mi po zakończeniu wojny, między innymi odebrał karabin i amunicję od Jana Kloze, członka AK, właściciela mleczarni w Ostrzeszowie /z nakazu AK Volksdeutsche/. W akcji zdobywania amunicji nawiązał kontakt z żołnierzami niemieckimi polskiego pochodzenia ze Śląska, od których otrzymywał amunicję do krótkiej broni.

Prowadził sabotaż gospodarczy.Przy piekarni i sklepie Botke miał swoje lokum do spania sąsiadujące z kawiarnią i sklepem.Dorobił klucze do tych pomieszczeń i w nocy,kiedy gospodarze spali,wykładał ze sklepu kerkki na pieczywo,które były doręczane wielodzietnym rodzinom polskim.

Szczególną aktywność wykazał jako łącznik z partyzantkim bunkrem w lesie pod Wygodą Tokarską.Do bunkra w nocy dostarczał żywność.Odbierał od "Grzyba" maldunki i rozkazy,które doręczał dowódcom ogniska akowskich w mieście i terenie.Wprowadził do bunkra Eugeniusza Zawielaka ps "Cyryl" i "spalonego" na terenie Działowej Kłody.

GRAF WŁADYSŁAW ps."Stanisław"



Tkwiłem w nurcie konspiracyjnej działalności w domu razem z ojcem Teofilem i bratem Zygmuntem.Współdziałałem z nimi w różnych sytuacjach działań i zdarzeń w AK,od maja 1940 roku.

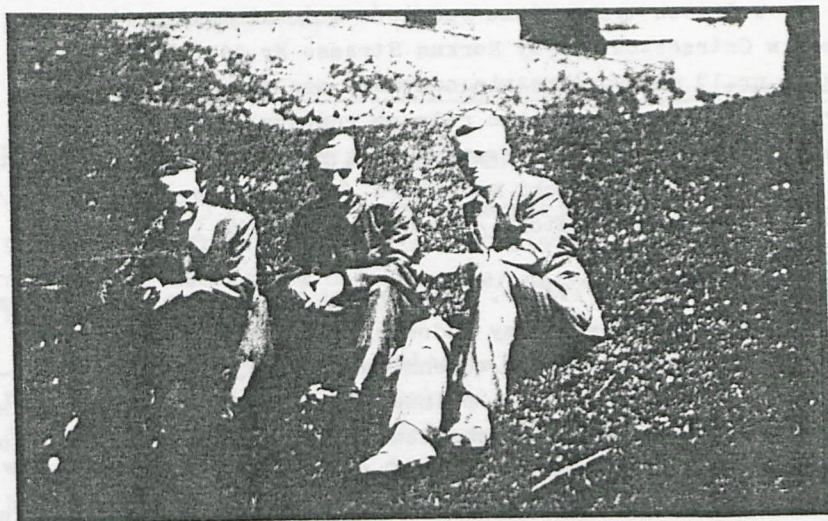
Do AK oficjalnie zostałem zaprzyszony przez Antoniego Matysika ps. "Słowik" na początku sierpnia 1943 r, przyjmując pseudonim "Stanisław".Wtedy powierzono mi funkcję łącznika i gońca dowódcy ośrodka Ostrzeszów-Zachód,Wincentego Kluziaka ps."Bolesław".Do moich zadań należał kolportaż prasy podziemnej i doręczenie meldunków w wskazane miejsca.Uczestniczyłem w szeroko prowadzonej i dobrze zorganizowanej akcji sabotażu gospodarczego w grupie młodzieżowej pod konspiracyjną nazwą "Klipsa".W tej akcji wykupywałem z "Wirtschaftsamtu"/urzędu sprowizacyjnego/ kartki na odzież,obuwie i żywność - wprowadzając je do ponownego obiegu przez Polaków.

Nawiązałem kontakt z żołnierzem niemieckim, Polakiem ze Śląska przymusowo wcielonym do Wehrmachtu, pracownikiem w administracji komendantury obozu jenieckiego w Ostrzeszowie. Przez niego otrzymywałem dla organizacji skowskiej meldunki o sytuacjach w podobozach jenieckich, oraz przekazywałem do obozu prasę konspiracyjną z nasłuchu radiowego.

W dość ryzykowny sposób nawiązałem kontakt z pracownicą miejscowego "Arbeitsemtu"/urzędu zatrudnienia/ - Volksdeutszką z Poznania Henclewską /imię nieznane/, która za rzeczowe Łapówki donosiła mi o listach Polaków typowanych do przymusowej pracy w Rzeszy i terminach przygotowywanych transportów. Przez takie działanie wielu skowców można było uchronić przed wywiezieniem z Ostrzeszowa.

Do działań w konspiracji należało również dokumentowanie szykan i zbrodni niemieckich poprzez tajne fotografowanie. Przez cały okres okupacji posiadałem aparat fotograficzny i robiłem potajemnie zdjęcia, oraz samodzielnie wywoływałem błony fotograficzne i wykonywałem odbitki. W tej akcji współdziałałem w grupie z Zygmuntem Sufrydem i Kazimierzem Walczakiem. Nie wiele brakowało, by ta ryzykowna działalność zakończyła się dla mnie tragicznie. Otóż w kwietniu 1944 r. podczas rewizji przeprowadzonej w naszym mieszkaniu przez policję, znaleziono aparat fotograficzny, papiery i odczynniki chemiczne fotograficzne. Zostałem aresztowany i zatrzymany przez 3 doby na posterunku policji niemieckiej. Tylko dzięki staraniom mego ojca i zabiegom u samego komendanta policji Mecke, zostałem z aresztu zwolniony. Szkoda tylko, że prawie cały dorobek okupacyjny w akcji tajnego fotografowania, po moim aresztowaniu moja mama spaliła w obawie przed mogącą nastąpić ponowną rewizją, kilkanaście tylko fotografii się uratowało, które zachowałem do dzisiaj.

Moja działalność konspiracyjna była poszerzona poprzez aktywne uczestnictwo w podziemnym harcerstwie od początku okupacji, które później zostało określone jako "Szare Szeregi". Chodziło o integrowanie młodzieży harcerskiej z młodzieżą polską nie zrzeszoną w harcerstwie, w wspólnym froncie walki z okupantem o biologiczne, fizyczne, moralne i duchowe przetrwanie, poprzez uprawianie sportu, czytelnictwa, muzykowania i sabotaż gospodarczy.



5 czerwca 1942 roku wykonałem zdjęcie przy pomocy samowyzwalacza, na którym od lewej strony :

- Władysław Graf ps. "Stanisław"
- Emil Sotyn - żołnierz niemiecki, Polek z Katowic przymusowo wcielony do wojska, pracujący w kominanturze obozu jenieckiego w Ostrzeszowie
- Zygmunt Graf ps. "Zbigniew"

WRÓBEL FRANCISZEK ps. Roger"

Pisemne oświadczenie z dnia 31.01.1974 r. napisane i podpisane przez Franciszka Wróbla ps. "Roger Wróblewski" - z akt archiwalnych ZKRP i BWP Koła w Ostrzeszowie :

"Od początku drugiego półrocza 1940 r. do października 1943 r. na terenie powiatu ostrzeszowskiego byłem w podziemnej formacji polskiego ruchu oporu, początkowo pod nazwą Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej i występowałem pod pseudonimem "Roger Wróblewski". Spełniałem rolę łącznika i należałem do grupy wypadowej. Dowódcą moim był porucznik Kubicki

Kazimierz /pseudonim Wrzosek Michał/, aresztowany w końcu 1943 roku.

W latach tych w domu rodziców moich Antoniego i Marii Wróbel w Ostrzeszowie przy Norkus Strasse Nr.11, obecnie Kościuszki nr.13 niejednokrotnie odbywały się tajne narady, na których poruszano i omawiano różnego rodzaju zagadnienia, związane z działalnością tej organizacji. W naradach tych brali udział : porucznik Kubicki Kazimierz /pseudonim Wrzosek Michał/, podporucznik Kaszper Antoni /pseudonim Anilach/ i bracia moi : Józef, Edmund i Jan.

Od 1941 r. do 1943 r. z przerwami pracowałem pod Urzędem Miejskim w Ostrzeszowie przy budowie dróg i ulic. Do pracy tych angażowani byli także jeńcy wojenni obozów wojskowych w Ostrzeszowie, początkowo Francuzi, a później Anglicy. W czasie wykonywanych robót brukarskich, dostarczałem im z współpracownikami Polakami potajemnie żywność /chleb, smalec, masło, ser, jajka i inne artykuły żywnościowe/, tytoń, a angielskim jeńcom wojennym również ubranie cywilne.

W związku z tym wpadłem w podejrzanie i dnia 27 czerwca 1942 r. byłem aresztowany. Po przeprowadzeniu dochodzeń, dnia 1 lipca 1942 r. pod eskortą policji niemieckiej odtransportowany byłem do więzienia Sądu Okręgowego w Ostrowie Wlkp /Landgerichtsgefängnis Ostrowo/. W księdze więźniów notowany pod numerem 1341/41. Akt oskarżenia zarzucał mi, dostarczanie brytyjskim jeńcom wojennym :

- 1/ żywności
- 2/ tytoniu
- 3/ ubran cywilnych.

Ponadto oskarżony byłem :

- a/ o odbieranie i wręczenie zdjęć fotograficznych i korespondencji potajemnie prowadzonej między brytyjskimi jeńcami a ludnością cywilną - Polakami.
- b/ o przekazywanie wiadomości z zagranicznych audycji radiowych o sytuacji politycznej i w ogóle za kontakt i rozmowy z brytyjskimi jeńcami wojennymi.

W czasie rozprawy sądowej do zarzutów podanych w akcie oskarżenia nie przyznałem się. Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu obrony mojej - Sąd Grodzki w Ostrowie Wlkp /Amtsgericht

Ostrowo/ dnia 8 lipca 1942 r.ogłosił wyrok - sygnatura akt :
5 DS 125/42.Według wyroku tego z braku konkretnych i obciążę-
jących dowodów,uwolnił mnie od winy i kary.W tym też dniu zwol-
niono mnie z więzienia."

KASZPER ANTONI ps."Anilach"

Poniżej podeję pisemną informację napisaną i podpisaną
przez Franciszka Wróbla z dnia 31.01.1974 r. /z akt archiwal-
nych ZKRP i BWP Koła w Ostrzeszowie/,dotyczącą Kaszpera Anto-
niego pseudonim "Anilach" :

"Podczas okupacji niemieckiej podporucznik Kaszper Anto-
ni /pseudonim Anilach/ obowiązkowo co tydzień musiał meldować
się w Urzędzie Miejskim w Ostrzeszowie.W czasie meldowania się,
w marcu 1942 r.przez dwóch funkcjonariuszy policji niemieckiej
był aresztowany.W chwili tej,kiedy wstępowali do biura poste-
runku policji,/ pierwsi wchodzili funkcjonariusze policji,a za
nimi aresztowany / moment ten oraz kwestię podwójnych drzwi wej-
ściowych podporucznki Kaszper Antoni /pseudonim Anilach/ wyko-
rzystał,nagle cofnął się i zbiegł.W pościgu za nim ukrył się w
domu rodziców moich Antoniego i Marii Wróbel przy Norkus Strasse
Nr.11,obecnie ulicy Kościuszki Nr.13,Krótko po tym wypadku,opu-
ścił Ostrzeszów i wyjechał do Częstochowy,gdzie na terenach tam-
tejszych nadal był w konspiracji polskiego ruchu oporu A.K."

Po wyjeździe z Ostrzeszowa podporucznik Kaszper Antoni
/pseudonim Anilach/,obecnie kapitan rezerwy Ludowych Wojsk
Polskich przez długi okres czasu przez policję i żandarmerię
niemiecką był poszukiwany."

SZCZOT WŁADYSŁAWA

Wywiad spisany przez mgr Józefa Michlika w dniu 19.06.
1973 r :

"Władysław Szczęt w czasie okupacji nosiła jedzenie
do bunkra w Wygodzie Tokarskiej.Jedzenie odbierał Zawielek na

początku lasu. Widział ją wieczorek Walenty, który ma w pobliżu pole i pytał ją-co robi. Ona mówiła, że chodzi do Szajdakowej, która mieszkała niedaleko lasu /koniec ulicy Wieluńskiej/. Jedzenie dawała jej Cichorzowa, która została aresztowana i zamordowana. w bunkrze miała być córka Goja. Chodziła w godzinach popołudniowych. Na Zewielaka mówiono Francuzek. Słoninę nosiła na piersiach i plecach w zielonych torbach umocowanych na sznurku. Kilka razy spotkał ją Michałowicz leśniczy.

Widziała Wrzoska u Lejowej na stacji na Leśnej. Ob. Szwacki Stefan dał jej stemple i niemieckie dowody, które Szczotowa zaniosiła do Wrzoska, ale odebrała je Lejowa.

podpisała

/-/ Szczot Władysława

Z tego oświadczenia wynika, że p. Szczotowa w AK była również łączniczką, donosząc do bunkra partyzanckiego pod Wygodą Tokarską żywność, oraz donosiła komendantowi "Wrzoskowi" materiały potrzebne do działalności konspiracyjnej.

FIOŁKA KRYSTYNA ps. "Szczygieł"

Poniżej podaję wyciąg z życiorysu członkini AK Stanisławy Fiołka / z akt archiwalnych ZKRP i BWF Koła Ostrzeszów/ :

".....W roku 1941 w miesiącu czerwcu wstąpił mąż do akcji podziemia AK., ja wstąpiłam do akcji podziemia w miesiącu czerwcu 1942 r. Przystępując składałam przed dowódcą AK Andrzejem Krajewskim w Grabowie. Przydomek miałam "Szczygieł". Moim zadaniem pracy było roznoszenie tajnych gazetek i rozkazów : Skarydzew, Bobrowniki, Grabów, Marszałki. W roku 1944, jedenastego grudnia aresztowano męża jako więźnia politycznego przez władze hitlerowskie i zabrano go do obozu koncentracyjnego Mauthausen i tam zakończył życie. - 26 lutego 1945 roku.

16 grudnia 1944 roku policja niemiecka przeprowadziła w moim domu rewizję i wywiad w sprawie AK. Ustawiono mnie pod drzewo po trzykroć razy na rozstrzelanie, lecz żyłem duchem cierpliwości i tajemnicy nie zdradziłam, Dzięki także moim

dzieciom, przez lament i krzyk uratowały mi życie, liczyły lat sześć i cztery."

Marszałki

/-/ Stanisława Fiołka

KALUŻNY STANISŁAW ps. "Henryk"



WYCIĄG z pisma do Zarządu Okręgowego ZBoWiD w Poznaniu - członka AK Stanisława Kałużnego ps. "Henryk" z dnia 7.05.1973 r.

....."Jako były podoficer z zawodu Wojska Polskiego przed 1939 r., wstąpiłem do organizacji podziemia AK w pierwszych dniach maja 1943 r. przybierając pseudonim "Henryk". Moje zaprzysiężenie odbyło się w mieszkaniu ściofa Sylwestra. Obecny podczas zaprzysiężenia był Motyl Czesław z Ostrzeszowa. Po zaprzysiężeniu otrzy-

małem przydział jako d-ce drużyny. Dokumentu żadnego stwierdzającego przynależność nie posiadam, gdyż takowe nie były nikomu wydawane, ponieważ zasady konspiracji polegały na systemie trójkowym. O przynależności do organizacji na terenie Ostrzeszowa wiedziałem o następujących Obywatelach jak : Korinth Paweł, Dzierwa Edmund, Misterek Józef, Gajewski Józef, Cwojdziański Kazimierz, Głapiński Henryk oraz Piertusiak Leon. W żadnej akcji specjalnej udziału nie brałem, gdyż otwartych działań partyzanckich na naszym terenie nie było. W czerwcu 1943 r. zbiegłem przed łapanką wszystkich byłych podoficerów wojskowych na transport do Oświęcimia. Poraz drugi zbiegłem 7.11.1944 r. przed aresztowaniem za sabotaż gospodarczy, ścigany listami gończymi ukrywałem się aż do wyzwolenia w dniu 21.1.1945 r."

/-/ Kałużny Stanisław

DOLATA STEFAN

Stefan Dolata działał w konspiracji AK w Obwodzie kępińsko-ostrzeszowskim - w podobwodzie namysłowskim. O jego działalności pisze Józef Rabięga ps. "Tytus" w swoich wspomnieniach pt. "W konspiracji "za słupkami" :

....."Wiadomo mi jednak, że w jego jednostce istniała siatka dowódcza na szczeblach kompanii, plutonów i drużyn. Funkcje te pełnili /podaję tylko tych, których pamiętam/ Alfons Parzonka, Stanisław Sforowski, Wacław Trzęsicki, Stefan Dolata z Ostrzeszowa, Niedźwiecki, Leon Badeński, Józef Robaszekiewicz i Piotr Wysocki."

Cytowany wyżej zapis świadczy o tym, że Stefan Dolata w AK był członkiem siatki dowódczej. Prawdopodobnie na szczeblu drużyny.

Za działalność konspiracyjną był aresztowany 4 lipca 1944 r. i osadzony w obozach koncentracyjnych : Gross-Rosen, Halbau, Mauthausen i Gusen II. Został wyzwolony przez Armię Amerykańską 5 maja 1945 roku.

Poniżej podaję treść jego własnoręcznie napisanego życiorysu z tego okresu :

Życiorys

"Ja Stefan Dolata urodzony dnia 27.7.1919 w Budach pow. Kępno, z ojca Stanisława matki Zofii z domu Stachowiak. Z zawodu ślusarz samochodowy, pracowałem w czasie okupacji w Niemczech /Namysłów/, gdzie przez niemieckie Gestapo zostałem dnia 4 lipca 44 r. aresztowany i wysłany do Prezydium Policji w Wrocławiu. Po przesłuchaniach i barbarzyńskim się obejściu przekazano mnie do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, gdzie odebrano mi własny ubiór, gotówkę itd. - przeżywając czas plugawego się obejścia, głodówki, stójki, i karnej gimnastyki. Z kwarantannych przeżyć wysłano mnie do obozu koncentr. Halbau, gdzie pracowałem ciężko w zawodzie metalowym /Fabryka części samolotowych/, praca ta trwała po dwanaście godzin na dwie zmiany, po której to jeszcze zmuszono mnie do nadgodzin prac lagrowych. Wyżywienie dzienne 3/4 l. zupy i jeden bochenek chleba na czterech, ośmiu, dziesięciu i piętnastu więźniów. Po dwóch miesiącach wyjechałem transportem do obozu koncentr. Mauthausen, gdzie trzeba było ciężko pracować w

kamieniołomach. Z prac kamieniołomowych przekazano mnie do obozu koncentr. w Gusen II. Życie w Gusen II nie do opisania, jednym słowem obóz śmierci - straszne warunki higieniczne. Praca była w tunelach podziemnych /Zakłady Lotnicze Messerschmüdt/. Praca dwanaście godzinna na dwie zmiany - wyżywienie okropne jak np. zupa z liści buraczanych /pastewnych/ jak również w zupie zgniła ziemniaki. Do tego dochodził jeden bochenek chleba na dwóch, czterech, ośmiu, dziesięciu i piętnastu, - czyli różnie nam dano chleba. Sam przechodziłem i byłem świadkiem, gdzie w obozie tym przeprowadzano różnorodne systemy śmierci jak np. zimne kąpiele, stójka nago na mrozie, znęcanie się nad więźniami przez bicie i kopanie w żołądek już niezdolnych do pracy. Zabijano więźniów poprostu jak bydło i to przez uderzenie kijem w głowę i następnie zenurzano w wodę.

Dzięki rodzinie która pomagała paczkami żywnościowymi /które były okradane przez SS/, szczęśliwie przeżyłem i dnia 5 maja 45 r. przez Armię Amerykańską zostałem oswobodzony."

/-/ Stefan Doleta

MĄDRY KAZIMIERZ ps. "Jodła"



W Wywiadzie udzielonym mi 7 września 1994 r. przez Kazimierza Mądrego ps. "Jodła" - zanotowałem :

Kazimierz Mądry został zaprzysiężony do akowskiej organizacji w Ostrzeszowie w połowie 1941 roku, przyjmując pseudonim "Jodła". Pracował wówczas /również do końca okupacji/ w piekarni p. Sokołowskiego przy ul. Kolejowej 16. Mieszkał na poddaszu razem z bratem piekarza Sokołowskiego - Józefem Sokołowskim, zawodowym podoficerem

okresu międzywojennego w stopniu sierżanta, który był zatrudniony w hurtowni spożywczej Niemca Goleni / po Wacławie Górze/ w Ostrzeszowie.

"Jodła" razem z Józefem Sokołowskim stanowili dobrany duet w konspiracyjnej pracy, szczególnie w gromadzeniu i przechowywaniu amunicji i broni. Charakter pracy obu konspiratorów i dobre warunki zakonspirowanego lokum spowodowały, że kpt. Kazimierz Kubicki zdecydował o zorganizowaniu magazynu broni i amunicji dla miasta Ostrzeszowa. Dość duży pokój mieszkalny na poddaszu /II piętro/ domu Niemca Neugebauera znakomicie nadawał się na magazyn. Zrobiono podwójną ścianę doskonale zamaskowaną. Twierdzenie "że najciemniej jest pod latarnią" tym razem sprawdziło się. Akowski magazyn broni w budynku Niemca wykluczał podejrzania ze strony okupanta i przetrwał do końca okupacji.

Według relacji K. Mądrego, w magazynie tym zgromadzono około 30 karabinów i 20 skrzynek amunicji. Broń i amunicję dostarczał sam K. Kubicki i sierżant Sokołowski. Dostarczanie broni do piekarni nie nastręczało specjalnych trudnień w ciągłym ruchu klientów.

W czasie konspiracyjnej działalności K. Mądrego, współpracował on z Stefanem Krzyżanowskim ps. "Cichy", który był wtajemniczony o magazynie broni i okresowo jako malarz zabezpieczał drewnianą podwójną ścianę magazynu w okresach rozsychania się drewna - przez kitowanie, malowanie lub tapetowanie.

21 października 1943 roku Józef Sokołowski został aresztowany razem z K. Kubickim i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Nie powrócił do Ostrzeszowa. Zmarł w obozie koncentracyjnym.

W tej sytuacji magazynem broni opiekował się i zabezpieczał go sam "Jodła", do dnia wyzwolenia Ostrzeszowa w dniu 21 stycznia 1945 roku.

Zaraz po wkroczeniu wojska radzieckiego do miasta, radziecka wojenna komendantura w Ostrzeszowie uruchomiła punkt wypieku chleba dla potrzeb wojska. Mądrego razem z innymi piekarzami zmuszono do pracy przy wypieku chleba "na okrągło" w piekarni Fiedelaka. Wtedy to z powodu braku decyzji dowództwa AK o przeznaczeniu magazynowanej broni przy ul. Kolejowej, wystą-

piła konieczność jej przemieszczenia do schowka przy piekarni Fiedelska.

Nadmierna eksploatacja pieca piekarniczego spowodowała, że piec ten nie wytrzymał ciężkiej wysokiej temperatury rozsadził się. Wtedy zaniechano wypieku chleba dla potrzeb radzieckiego wojska.

W takiej sytuacji Kazimierz Mądry zdecydował o ujawnieniu magazynu broni i amunicji. Pod koniec lutego 1945 r. broń została zgłoszona i zdana na posterunku Milicji Obywatelskiej w Ostrzeszowie za pisemnym pokwitowaniem. Nazajutrz do Ostrzeszowa przyjechali funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa w Kępnie i aresztowali Kazimierza Mądrego. Przez okres 7 miesięcy był zatrzymany w piwnicach UB w Kępnie, często przesłuchiwany nocą, bity i torturowany. Chodziło bowiem o ujawnienie skowskiej działalności na terenie Ostrzeszowa w okresie okupacji. Mimo terroru - wytrzymał śledztwo nie ujawnił tajemnicy konspiracyjnej i chory, zboleły po siedmiu miesiącach został zwolniony do domu.

W dalszej realcji Kazimierza Mądrego ps. "Jodła" poinformował mnie, że do aktywnych skowców w Ostrzeszowie należał również Józef Gajewski, kierowca w mleczarni p. Jana Klose. Od Mądrego odbierał chleb i razem z mlekiem dostarczał do punktu partyzanckiego bunkra w lesie pod Wygodą Tokarską. Gajewskiego aresztowano w lutym 1944 roku i nie powrócił już do Ostrzeszowa.

=====

KRZYŻANOWSKI STEFAN ps. "Cichy"



W miejsce wywiadu Krzyżanowski Stefan ps. "Cichy" złożył pisemną informację z dnia 22 września 1994 roku. Z treści tej informacji wynotowałem, że :

Stefan Krzyżanowski pseudonim "Cichy" został zaprzysiężony przez dowódcę plutonu Ostrzeszów - Zachód, Wincentego Kluziaka ps. "Bolesław", przyjmując obowiązki wynikające z przynależności do AK. W czasie okupacji był zatrudniony jako malarz w niemieckiej firmie,

posiadał stałą przepustkę upoważniającą na tereny obozu jenieckiego w Ostrzeszowie, oraz ułatwiającą stałe kontakty z różnymi środowiskami na terenie miasta i okolicy.

Charakter jego pracy i posiadanie przepustki ułatwiały prowadzenie konspiracyjnej działalności. Wtedy to dla potrzeb AK organizował zdobywanie żywności oraz środki pieniężne na pomoc dla rodzin aresztowanych Polaków. Organizował również zbiórki lekarstw i środków opatrunkowych dla organizacji oraz jeńców wojennych.

Współdziałając obozową konspiracją którą prowadzili jeńcy wojenni, brał udział w organizowaniu ucieczek jeńców z obozu. Przyjmował od jeńców korespondencję i wysyłał pod wskazane adresy do ich rodzin. W tym zakresie nawiązał współpracę z Stanisławem Ceblem, zatrudnionym na terenie obozu w charakterze tłumacza, również zaprzysiężonego do AK.

"Cichy" zaangażował się również w przygotowanie i maskowanie magazynu broni w mieście współdziałając z Kazimierzem Mądrym ps. "Jodła". Był wtajemniczony w istnienie magazynu przy ul. Kolejowej nr. 16 /w okresie okupacji Blaskiwitz Strasse/. Broń przygotowywana była do ogólnonarodowego powstania w akcji

"Burza".Przez cały czas swojej konspiracyjnej działalności do wyzwolenia miasta spod okupacji w dniu 21 stycznia 1945 r. Stefan Krzyżanowski był do dyspozycji Wincentego Kluziaka, wykonując rozkazy wynikające z przynależności do AK.Spełniał m.in.funkcje gońca,kolportera tajnej prasy i łącznika pomiędzy strukturami ruchu oporu na terenie miasta i okolicy Ostrzeszowa.

SZCZYGIEŁ PIOTR ps."Andrzej"



Wywiad przeprowadzony w październiku 1994 roku.

Piotr Szczygieł został zaangażowany do AK na początku 1943 r. przez dowódcę plutonu Ostrzeszów-Wschód, plutonowego Kazimierza Bloka ps."Klemens", przyjmując ps."Andrzej". Był w stopniu kaprała /obecnie plutonowy/.

Obowiązki wynikające z przynależności do AK wykonywał w sprzyjających okolicznościach, bowiem posiadał swobodę poruszania się po terenie jako pracownik kaflarni /po p.T.Stasierskim/.Używał firmowego roweru i posiadał stałą przepustkę zezwalającą na swobodne poruszanie się w terenie.

Z relacji Piotra Szczygła zanotowałem : Telesfor Krupa ps."Grzyb" przed wykopaniem ziemianki w Wygodzie Tokarskiej, mieszkał w leśniczówce miejskiego lasu na Pustkowie - Wschód u leśniczego Michałowicza.Na piętrze leśniczówki miał sublokatorski pokój.Oficjalnie był zatrudniony jako pomocnik leśniczego /sam był z zawodu leśniczym/, nadzorując sadzenie drzew. Zatrudnione przy flancowaniu kobiety zwracały się do niego

przez "panie Rysiu". W konspiracji ostrzeszowskiej występował pod zmienionym nazwiskiem Ryszard Kłosowski.

Z wywiadu przeprowadzonym z Piotrem Szczygłem, głównie skupiłem się na wydarzeniu dekonspiracji partyzanckiego bunkra w Wygodzie Tokarskiej w dniu 10 grudnia 1944 roku. Z przekazu "Andrzeja" okoliczności te były szczegółowo relacjonowane przez szwagra Piotra Szczygła, autentycznego naoczego świadka Bronisława Tuza, który w tym tragicznym dniu przekazał mu następującą informację:

.....Już wieczorem 9 grudnia 1944 r. w Wygodzie Tokarskiej spostrzeżono wzmożony ruch niemieckich samochodów, o czym powiadomił swojego szwagra B. Tuz.

10 grudnia między godzinami 10-11 dopołudnia, na służbowym rowerze z kaflarni, Szczygieł udał się do swojej siostry p. Tuzowej mieszkającą w Wygodzie Tokarskiej celem otrzymania dokładniejszych informacji o przejazdach niemieckich samochodów poprzedniego dnia. Już na ulicy Wieluńskiej spotkał niemieckich żandarmów konwojujących skutych w kajdanki partyzantów z bunkra. Udając, że nie zwraca uwagi na ten niecodzienny konwój spostrzegł kątem oka, że na chłopskim wozie wymoszczonym słomą leżał zabity człowiek, jak później się okazało dowódca partyzantów "Grzyb". Niemcy ściągnęli mu buty oficerskie z nóg, a z końca wozu wystawały nogi w białych skarpetkach. Obok wozu szło pięciu partyzantów skutych do wspólnego łańcucha.

Piotr Szczygieł dojechał do swojej siostry, gdzie zastał swego szwagra Bronisława Tuza, który opowiedział o przebiegu tego wydarzenia.

.....Około godziny 8 rano B. Tuz i jego sąsiad Snela mieszkający w Wygodzie Tokarskiej, zostali zabrani przez 4-ech niemieckich żandarmów mówiących po polsku. W drodze do lasu, gdzie znajdował się bunkier żandarmi zatrzymali jeszcze jednego - trzeciego zakładnika, przypadkowego przechodnia o nieznanym nazwisku. Kiedy doszli pod ziemiankę, zauważyli w pobliżu leżącego na ziemi brzuchem mężczyznę, skutego w kajdanki, ubranego w zieloną wojskową bluzę typu "wistrówka".

Jeden z żandarmów mówiąc po polsku nakazał Tuzowi podejść do wskazanego przez niego drzewa, przymocowanego do kłapy - wjazdu do ziemianki, przechylić drzewo i w ten sposób otworzyć wjazd. Za wejście do bunkra służyła znacznych rozmiarów becz-

ka. Potem żandarm nakazał Tuzowi, by nakłonił partyzantów do wyjścia z ziemianki - kolejno wysuwając wpierw głowę z opuszczonymi rękami. Miał im również powiedzieć, że są okrążeni i nie mają żadnych szans, że na zewnątrz są zakładnicy Polacy którzy mają żony i dzieci i aby nie robili żadnych głupstw, bo to im już nic nie pomoże. Następnie nakazał Tuzowi liczyć do dziesięciu, a w tym czasie partyzanci mieli rozpocząć wychodzenie. W czasie pierwszego liczenia nikt nie wyszedł. Żandarm polecił ponowne liczenie i oświadczył, że nie wykonanie tego polecenia spowoduje wrzucenie granatu do ziemianki. Wtedy pierwszy wychylił się z bunkra "Grzyb" nie respektując nakazu wyjścia z opuszczonymi rękami. W podniesionej ręce trzymał pistolet, a kiedy wysunął głowę, Niemiec strzelił do niego raniąc go w szyję. Ranny "Grzyb" zsunął się do ziemianki.

Po tym zejściu partyzanci kolejno wychodzili z ziemianki, wysuwając wpierw głowy. Po wyjściu musieli kłaść się brzuchem do ziemi a żandarmi kolejno każdego skuwali w kajdanki. Na ostatku żandarmi nakazali zakładnikom wynieść rannego "Grzyba" na powierzchnię. Telesfor Krupa jeszcze żył i był przytomny. Jeden z żandarmów po polsku zwrócił się do niego i szydząc powiedział: "musiał to być mądry człowiek, bo ma wysokie czoło".

"Grzyb" wyraźnie prowokował Niemców wygrażając się pod ich adresem. Wtedy jeden z żandarmów zdenerwowany podszedł do niego i dwoma strzałami w głowę dobił rannego.

Żandarmi nie wchodzili do bunkra. Zaitrygowali ich jednak dym wydobywający się z ziemianki podczas ich wychodzenia, co trwało pewien czas. Jeden z nich zapytał: "co się tam tak kopci?" Partyzanci wyjaśnili, że podczas zsunięcia się Telesfora Krupy do ziemianki, wyrócił on piecyk opalany węglem drzewnym. Było to oczywiście kłamstwo, bo wtedy partyzanci będący jeszcze wewnątrz pośpiesznie palili dokumentację konspiracyjną znajdującą się w bunkrze.

Skutych partyzantów wyprowadzili z lasu na pobliską łąkę i tam skuli ich ponownie po dwóch. Jeden z żandarmów udał się do gospodarstwa Krowickiego i nakazał zaprzęść 2 konie do wozu chłopskiego, którego zarekwirowali. Nie zezwolił jechać ojcu Steśława Krowickiego, który chciał jechać zamiast syna. Podwoda podjechała pod las, gdzie była reszta żandarmów, skuci partyzanci i

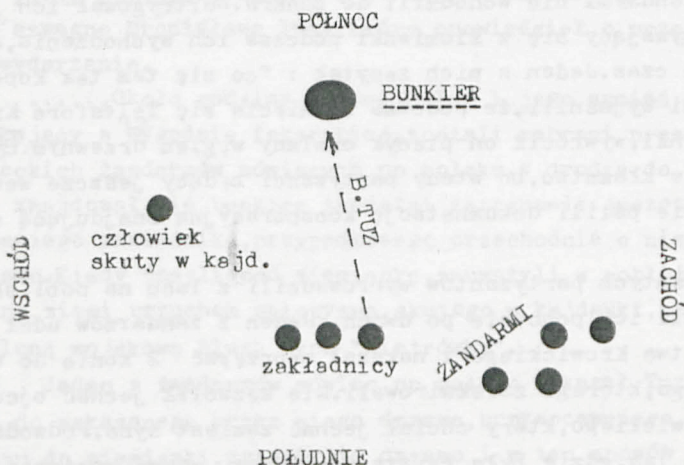
nieżyjący już dowódca "Grzyb". Zakładników, którzy posłużyli jako tarcza zwolniono.

Konwój ruszył do miasta. Wóz wjechał na podwórko policji przy Rynku. Partyzantów zamknięto w celi, natomiast "Grzyba" złożono na podwórku. Do partyzantów dplączył Stanisław Ćrowicki, którego zatrzymano. Przypadkowej osobie doprowadzonej na posterunek policji nakazano odwieźć podwodę na Wygodę Tokarską i zwrócić gospodarzowi Krowickiemu.

Dokładnego czasu budowy ziemianki nie udało mi się ustalić. Według relacji Piotra Szczygła, mogło to nastąpić wczesną wiosną 1944 roku. Wiadomo jednak, że przy budowie wiele pomógł pan Kalina zatrudniony przy wycince miejskiego lasu, a przy okazji przygotowywał odpowiedniej długości okrągłeki do stemplowania i obłożenia ścian ziemianki.

Po dekonspiracji bunkra partyzanckiego na Wygodzie Tokarskiej - Niemcy nakazali leśniczemu Michałowskiemu rozbiórkę i zasypanie bunkra. Do tej pracy zatrudniono kobiety : pp. Urbańską Pelagię, Wodziwódką Władysławę, Muszalską Marię i Jabłońską.

Po tej tragedii długo i wiele jeszcze odkrywano szczegółów podczas rozmów prowadzonych przez Piotra Szczygła z szwagrem Bronisławem Tuzem. Wtedy też sporządzono szkic sytuacyjny podczas likwidacji bunkra, którego razem z "Andrzejem" podczas tego wywiadu próbowaliśmy odtworzyć.



ŚLEK ALOJZY ps. "Witold"



Znałem Alojzego Słęka jako spokojnego, zrównoważonego człowieka o duszy wrażliwej i naturze umuzykalnionej. Syn ostrzeszowskiego organisty po ojcu przejął talent i zamiłowanie do muzyki. Grał świetnie na pianinie i akordeonie.

Był wielkim patriotą i zaangażowanym w walce z okupantem w grupie młodzieżowej pod nazwą "Klipa". Do tej grupy również należałem razem z: Henrykiem Oczko, Jerzym Inerowiczem, Antonim Kluziakiem, Kazimierzem Hoberem, Bogdanem Kaźwińskim, Janem Curychem

i Antonim Drożakiem. Grupa aktywnie uczestniczyła w t.zw. "małym sabotażu gospodarczym" i organizowała życie kulturalne wśród Polaków, poprzez także muzykowanie.

Alojzy Słęk ps. "Witold" poprzez swoją konspiracyjną działalność popadł w podejrzenie u Niemców, został w porę ostrzeżony przed groźącym mu aresztowaniem. Wtedy to został skierowany przez skowską organizację do partyzanckiej grupy i wszedł w skład załogi partyzanckiego bunkra w Wygodzie Tokarskiej koło Ostrzeszowa.

Podczas dekonspiracji bunkra dnia 10 grudnia 1944 roku, na 42 dni przed wyzwoleniem Ostrzeszowa spod okupacji, został aresztowany przez żandarmerię z Wielunia i po ciężkich przesłuchaniach w gestapo w Wieluniu, potem wrocławiu, został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen.

Zmarł w obozie koncentracyjnym Dora.

ŚLĘK JOZEF ps. "Ryszard"



Józef Ślęk w czasie okupacji działał w różny sposób przeciw okupantowi. Jak sam wspomina o sobie /przekaz wspomnień Józefa Ślęka przez Helenę Krupę z Ostrowa Wlkp z dnia 2.09.1989/, organizował pomoc jeńcom wojennym, przebywającym w obozach jenieckich w Ostrzeszowie. Pełen przekory wywoływał wśród Niemców wściekłość. Np. zerwał hitlerowską flagę w dawnej "Sokolni" i zawiesił na maszcie na jej miejscu damskie majtki. Różnymi fortelami doprowadzał Niemców do zdenerwowania.

W ramach poważniejszych i bardziej niebezpiecznych działań, należało wykradanie z magazynów niemieckich mundurów polskich i niemieckich, oraz aparatów radiowych /zarekwirowanych Polakom/ i części do nich.

W związku z jego aresztowaniem i ucieczką z więzienia, zmuszony był do ukrywania się. Postarał się o pistolet "7" od Langnera z Doruchowa. Wtedy związał się silnie z skowską organizacją w Ostrzeszowie. Na polecenie dowódcy "Grzyba" uczestniczył w akcji "Browar", wykradając maszynę do pisania dla potrzeb organizacji - z rozlewni piwa po p. Sliwskim przy ul. Chmielnej.

Józef Ślęk wszedł w skład załogi bunkra partyzanckiego w Wygodzie Tokarskiej. Jak sam wspomina, przydzielono mu funkcję kucharza i obsługę aparatów radiowych. W nocy chodził razem z bratem Alojzym do mleczarni p. Jana Klose z akumulatorami do ładowania. W czasie nocnych wypadów z skowskimi zadaniami, na ulicy św. Mikołaja naprzeciw kościółka natknął się kiedyś na policjanta Puscha i postrzelił go.

Po dekonspiracji bunkra 10 grudnia 1944 r. przeszedł więzienia w Wieluniu i Wrocławiu poddawany ciężkim przesłuchaniom i torturom. W styczniu 1945 r. został przewieziony do obozu

koncentracyjego w Gross-Rosen, a następnie do obozu Dora koło Nordhausen.

Z aresztowanych partyzantów ostrzeszowskiego bunkra i osób aresztowanych w związku z wykryciem bunkra przez Niemców, jako jedyny przeżył więzienia i obozy i został oswobodzony przez Amerykanów w kwietniu 1945 roku.

Był najmłodszym partyzantem pod dowództwem "Grzyba", odważnym i brawurowym w działaniu, to też nie bez kozery wśród skowców nazywano go "ostrzeszowskim Kmicicem".

WRZALSKI PIOTR ps. "Tomasz"



Piotr Wrzalski był członkiem AK w plutonie Ostrzeszów-wschód pod dowódcą plut. Kazimierza Bloka ps. "Klemens", który go wprowadził do konspiracji i zaprzysiął. Wrzalski wtedy przyjął pseudonim "Tomasz". według opinii Bloka, był aktywnym członkiem AK pracując w niemieckiej firmie artykułów chemicznych "Biolabor" w Ostrzeszowie.

Jesienią 1944 r. Piotr Wrzalski musiał uchodzić przed grożącym mu aresztowaniem za sabotaż pracy. Wtedy skowcy specjalnie dla niego wykopali jednoosobowy bunkier w okolicy Ostrych Gór około 200 m od jego miejsca zamieszkania. Nie mógł przebywać w domu poszukiwany przez Niemców. w jednosobowym bunkrze ciążyła mu bardzo samotność i już późną jesienią za zgodą "Grzyba" wszedł w skład partyzanckiego bunkra w Wygodzie Tokarskiej.

Podczas likwidacji bunkra przez niemiecką żandarmerię w dniu 10 grudnia 1944 roku, został aresztowany. Wywieziono go razem z pozostałymi czterema partyzantami do więzienia w Wieluniu

a następnie wrocławiu, poddawany przesłuchaniom i biciem. W styczniu został przetransportowany do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen /prawdopodobnie/, a później do obozu koncentracyjnego w Mittelbau.

Zmarł w obozie 28 lutego 1945 roku.

KOCIŃSKI STANISŁAW



Stanisław Kociński z zawodu robotnik był członkiem AK i wchodził w skład załogi bunkra partyzanckiego w Wygodzie Tokarskiej koło Ostrzeszowa.

Podczas dekonspiracji bunkra 10 grudnia 1944 roku w wieku lat 29 został aresztowany przez żandarmerię z Wielunia. Przeszedł ciężkie przesłuchania na posterunku żandarmerii w Wieluniu, później w więzieniu gestapo wrocławskim.

W drugiej połowie stycznia 1945 roku został wywieziony do obozu koncentracyjnego, prawdopodobnie Gross-Rosen, gdzie zginął przed oswobodzeniem.

Podzielił los czterech ostrzeszowskich partyzantów - Eugeniusza Zawielaka, Alojzego Słęka, Piotra Wrzańskiego i siebie.

W Związku z wykryciem bunkra w Wygodzie Tokarskiej nastąpiły w Ostrzeszowie i okolicy dalsze aresztowania w dniu 10 grudnia 1944 r. i w następnych dniach.

Aresztowano m.in.: Stanisława Krowickiego, Anielę Kokot, Wiktorię Gojównę, Kajetana Sobka, Piotra Gryczmana, Waloszczykę Stefana i wielu innych. Wszyscy zginęli w obozach koncentracyjnych.

KOKOT ANIELA



Aniela Kokot od początku ostrzeszowskiej konspiracji współdziałała z organizacją ruchu oporu najpierw w NSZ-cie później w AK. Jej mieszkanie przy ul. Chmielnej w Ostrzeszowie / dom p. Kupczyków/ było jednym z punktów kontaktowych AK. Ostrzeszowianom zamieszkującym przy Rynku i okolicznych ulic było wiadome, że w mieszkaniu p. Anieli odprawiane były msze św. potajemnie przez ukrywających się w okolicy księży katolickich, w których uczestniczyli.

Po wykryciu przez Niemców partyzanckiego bunkra w Wygodzie Tokarskiej k/Ostrzeszowa została aresztowana i zesłana do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. Pod koniec stycznia 1945 roku zmarła w czasie transportu /prawdopodobnie/ do obozu koncentracyjnego w Begen Belsen, lub kompletnie wyczerpana w samym obozie.

Jej ostatnie chwile życia opisuje naoczny świadek p. Irena Sułkowska w liście do swojego ojca Antoniego Sułkowskiego nadanego 24 czerwca 1963 roku z New Britain, którego fragment dotyczący Anieli Kokot w autentycznej treści poniżej podaję :

....."A teraz chcę napisać wszystko co wiem o ó.P. pani Kokot. Otóż pod koniec stycznia 1945 r. spotkałem ją w obozie Gross-Rosen. Została przetransportowana z więzienia, lecz niestety nie pamiętam już z którego. Z Gross Rosen po dwóch tygodniach zabrali nas razem na transport do Buchenwald. Tam transportu tego nie przyjęli, wobec czego zawieźli nas do Mauthausen. Nie muszę chyba pisać cośmy przeżyły w czasie tego transportu. Był to koniec stycznia i początek lutego, a my ponad tydzień jechałyśmy w odkrytych wagonach bydlęcych bez kropli ciepłej strawy. Już pod koniec tej podróży p. Kokot zaczęła chorować, ale jeszcze o własnych siłach mogła chodzić. Spodziewałyśmy się, że po jaknajmniejszym odpoczyn-

i jakiejś ciepłej stawie wrócimy do normy. Ja na szczęście jakoś to wszystko łzej odczułam, ale niestety p. Kokot kompletnie ściepło z nóg i zachorowała jak setki innych na tyfus brzuszny.

Niestety, o jakiegokolwiek pomocy lekarskiej nie było mowy. Jedyne co ja mogłam zrobić, to podać jej wstrętnych ziółek którymi nas poili. Po dwóch tygodniach zaczął się dalszy ciąg dramatu.

Znowu transport do Begen Belsen. Pani Kokot nie była już w stanie chodzić, wobec czego zawieźli ją na stację. Tam się z nią rozstałam, ponieważ załadowali ją do innego wagonu. Ponieważ tym razem pociąg był osobowy więc raz dziennie chodziłam ją odwiedzać, ale pomóc w niczym jej nie mogłam. Po kilku dniach podróży zdecydowałam się uciec z transportu i na kilka godzin przed ucieczką poszłam jeszcze raz do p. Kokot którą zastałam już umierającą. To był ostatni raz kiedy ją widziałam. Dochodzę zatem do wniosku, że p. Kokot zmarła w czasie transportu, a wtedy trupy wyrzucali z pociągu jak psy, albo też dojechała jeszcze żywa do Begen Belsen i tam zmarła, lub ją zamordowali.

Podaję jeszcze, że p. Kokot z więzienia do Gross Rosen przyjechała zdrowa i w dobrym stanie. Wykończyła się w ciągu jednego miesiąca. Co do mnie, to przeżyłam wiele patrząc na śmierć ś. p. p. Góreckiej /Majsterkowej/ a potem na mękę p. Kokot. Chociaż widziało się setki trupów dziennie, jednakże śmierci p. Góreckiej nie zapomnę, bo umierając była wycięczona, że twarz miała wielkości nowonarodzonego dziecka. P. Kokot wyglądała również strasznie. Przeżyłam to wszystko ogromnie. Byłam w tym większej rozpacz, że nie byłam w stanie im pomóc czy też uratować. Były mi w tej nędzy i w tym piekle bardzo bliskie. Były częścią Ostrzeszowa.

Zesyłam serdeczne pozdrowienia
i ucałowania

Irka

New Britan, dnia 24 czerwca 1963 roku.

GRYCZNAM PIOTR ps. "Jeloniarz"



Piotr Gryczman absolwent szkoły rolniczej w Kępnie, w latach 1926 do 1928 ukończył szkołę podoficerską w Szczypiornie k/Kalisza w stopniu plutonowego. Od 1932 roku pracował jako ekonom w majątku rolnym u pułk. Stanisława Thiele w Gruszkowie i Doruchowie.

Po powrocie z kampanii wrześniowej 1939 roku, wrócił na teren Doruchowa i podjął działalność konspiracyjną. Jego mieszkanie było punktem kontaktowym ruchu oporu i punktem przerzutowym uciekinierów. M.in. ukrywał się u niego ks. Remelski z Morawiny.

Zeporzysiężony do AK przyjął pseudonim "Jeloniarz". Był podporządkowany dowódcy "Grzyba" w Ostrzeszowie. Utrzymywał kontakty z panią Kokot Anielą w Ostrzeszowie. To za jego pośrednictwem w mieszkaniu p. Kokot były odprawiane potajemnie msze św. dla Polaków - od 1942 roku. Dowoził żywność dla oddziału partyzanckiego w Wygodzie Tokarskiej.

Dnia 9 grudnia /w przeddzień dekonspiracji bunkra partyzanckiego w Wygodzie Tokarskiej/ o godzinie 23-ciej w nocy został aresztowany w swoim mieszkaniu w Doruchowie przez niemiecką żandarmerię. Zakutego w kajdanki wywieziono do więzienia w Kępnie, a następnie w Wieluniu. Przeszedł męczeńską drogę skowca, taką samą jak partyzanci ostrzeszowskiego bunkra i aresztowani w związku z wykryciem bunkra. Zesłany był do obozu koncentracyjnego w Gross Rosen jako więzień polityczny, z którego już nie powrócił.

Aresztowanie Piotra Gryczmana ps. "Jeloniarz" już nocą 9 grudnia, potem likwidacja bunkra w godzinach rannych 10 grudnia i dalsze aresztowania skowców w związku z wykryciem bunkra przez Niemców, nasuwają wniosek, że likwidacja i aresztowania skowców były wcześniej przygotowywane przez żandarmerię niemiecką.

WALOSZCZYK STEFAN



Stefan Waloszczyk z zawodu stolarz był żołnierzem września 1939 roku. Po powrocie po klęsce wrześniowej działał w ruchu oporu na terenie Dórchowa współdziałając w AK z Piotrem Gryczmanem ps. "Jeloniarz". Podporządkowany był organizacyjnie jednostce akowskiej pod dowódcą "Grzybem".

Po dekonspiracji bunkra partyzanckiego w Wygodzie Tokarskiej w dn. 10 grudnia 1944 r., Stefan Waloszczyk został aresztowany przez żandarmerię niemiecką w dniu 11 grudnia. Przeszedł więzienia w Kępnie, Wieluniu i Wrocławiu.

Został zesłany do obozu koncentracyjnego Gross Rosen. Zmarł w obozie koncentracyjnym w Mauthausen /prawdopodobnie/.

GOJ WIKTORIA



Wiktorija Goj była łączniczką pomiędzy dowódcą plutonu Ostrzeszów-Wschód Kaz. Blokiem a ppor. Telesforem Krupą. W domu jej ojca Mikołaja Goja na Pustowiu Wschód, był punkt kontaktowy AK. W jej mieszkaniu sztyto biało-czerwone opaski przygotowywane na wypadek ogólnonarodowego powstania "Plan Burza".

Po wykryciu i likwidacji bunkra partyzanckiego w Wygodzie Tokarskiej 10 grudnia 1944 r., jeszcze tego samego dnia wieczorem została aresztowana przez niemiecką żandarmerię. Przeszła więzienia i obozy koncentracyjne. Do Ostrzeszowa nie powróciła. Zginęła w obozie w wieku 23 lat.

ZAKOŃCZENIE do części 2

Zebrane materiały i zgromadzone w moim prywatnym archiwum, a dotyczące ostrzeszowskich akowców są dość znaczne - dlatego zmuszony jestem prowadzić temat jeszcze w następnym 40-tym "Zeszycie Ostrzeszowskim".

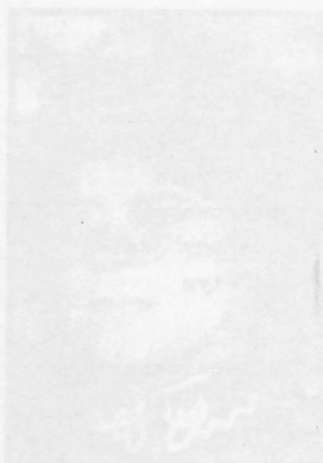
Z tego powodu nie piszę jeszcze posłowie do cyklu działalności akowskiej na ziemi ostrzeszowskiej, co nastąpi w trzeciej części.

Autor

CZEŚĆ 3 "OSTRZESZÓW - WOJSKOWA KONSPIRACJA AK
1940-1944"

w następnym zeszycie nr.40

VALOSZCZYK STEPAN



Został wybrany do władz...
w...

1912

GOJ WIKTORIA

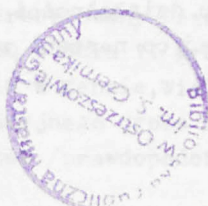


Wiktoria Goj była techniczką...
w...

Stepan Valoszczyk z powodu choroby
został wybrany do władz...

ZAKONOWANIE

W tym celu...
w...



Wiktoria Goj była techniczką...
w...

W tym celu...
w...

W tym celu...
w...



39

Z CYKLU: ZESZYTY OSTRZESZOWSKIE

1994